

MIT
SKANDYNAWII,

**czyli porażka polityki
trzeciej drogi**

Nima Sanandaji

tłum. Paweł Nowakowski

Fjord PUBLISHING CHICAGO
K WARSZAWA

Słowo wstępne

Często zdumiewa mnie upór, z jakim lansuje się błędne przekonania na temat krajów nordyckich¹. W swoim głęboko uargumentowanym wywodzie Nima Sanandaji zajmuje się po kolei wszystkimi tymi mylnymi poglądami, wykorzystując istniejące dowody i logiczne rozumowanie, aby wyjaśnić historię sukcesu gospodarczego państw nordyckich oraz genezę i oddziaływanie państw opiekuńczych², a także to, w jaki sposób można je zreformować. Po przeczytaniu tej pracy już nikt nie będzie mógł (przynajmniej w dobrej wierze) powtarzać popularnych sloganów na temat skandynawskiego modelu socjalizmu i polityki trzeciej drogi ani opowiadać, jak to wysokie podatki i gwarantowany dochód tworzą wzrost gospodarczy oraz rodzą i krzewią moralną odpowiedzialność i ducha wspólnoty.

Różnice między wyobrażeniami a rzeczywistością są szczególnie jaskrawe w przypadku modelu szwedzkiego. Wygląda na to, że poważne reformy zapoczątkowane w Szwecji w latach dziewięćdziesiątych XX wieku nie zostały dostrzeżone poza granicami tego kraju, w efekcie czego zwolennicy trzeciej drogi dalej zachowują się tak, jakby Szwecja nie zliberalizowała swojej gospodarki, nie wprowadziła konkurencji w usługach publicznych, nie obniżyła podat-

¹ Należy odróżniać kraje nordyckie od skandynawskich. Za kraje skandynawskie (Skandynawię) uznaje się zwykle Szwecję, Norwegię i Danię, podczas gdy w skład krajów nordyckich wchodzi dodatkowo Finlandia i Islandia. Sam autor nie traktuje jednak tego rozróżnienia w sposób rygorystyczny (przyp. tłum.).

² Terminów „państwo opiekuńcze” i „państwo dobrobytu” (ang. *welfare state*) używa się zamiennie na określenie modelu państwa, który cechuje się przede wszystkim bardzo wysokim stopniem bezpieczeństwa socjalnego, zapewnianego dzięki równie wysokim podatkom (przyp. tłum.).

ków ani nie zreformowała systemu świadczeń państwowych. Dla większości entuzjastów „modelu szwedzkiego” nadal jest rok 1975.

Często się nie dostrzega, że system redystrybucyjny zakłada istnienie czegoś, co ma zostać rozdzielone. Przed przyjęciem znanego nam dziś modelu państwa dobrobytu kraje nordyckie bogaciły się dzięki wysoko produktywnym ustrojom gospodarczym. Począwszy od XIX wieku, ich mieszkańcy wytworzyli ogromne bogactwo, założyli nowe firmy, rozwinęli przemysł i doprowadzili do wytworzenia się w ich społeczeństwach wysokiego poziomu zaufania społecznego i moralnej odpowiedzialności. Wykorzystali stosunkowo egalitarne i monoetniczne fundamenty, których istnienie zawdzięczali swej historii (głównie temu, że na ich ziemiach stosunkowo słabo zakorzenił się feudalizm). Bogactwo i tego rodzaju struktura społeczna poprzedziła państwo opiekuńcze.

W rzeczywistości, gdyby nie to, nordyckie eksperymenty z socjalnym etatyzmem z pewnością potoczyłyby się zupełnie inaczej, jak wskazują na to doświadczenia innych krajów. Jednakże po wprowadzeniu w życie modelu państwa opiekuńczego kraje nordyckie zaczęły trwonić zakumulowany kapitał. Co gorsza, duże społeczne zaufanie, przyczyniające się do spadku takich zjawisk, jak kradzieże, bumelanctwo i lekceważenie interesów sąsiadów, zostało podkopane przez stawki podatkowe, stanowiące karę dla tych, którzy wypracowują zyski i transferują płatności, co z kolei wpływa na roszczeniowość świadczeniobiorców. Rosnący odsetek osób niezdolnych do pracy i wcześniej przechodzących na emeryturę w czasach, kiedy ludzie są zdrowsi i żyją dłużej, sugeruje, że mamy do czynienia z populacją, w której coraz większą akceptacją społeczeństwa cieszy się bumelanctwo. Długoterminowe prognozy dla takiego modelu nie są obiecujące.

Porównanie populacji zamieszkującej kraje nordyckie z ludnością, która przeniosła się z tych krajów do Stanów Zjednoczonych – zajmujące niewielką, lecz interesującą część analiz autora – su-

geruje, że podczas gdy eksperci chwalą, dajmy na to, kondycję zdrowotną Szwedów, patrząc na ich długowieczność, nie skupiają się na oddziaływaniu szwedzkiego systemu finansowania opieki zdrowotnej, lecz na wpływie szwedzkości, przejawiającej się na przykład w diecie, dziedziczeniu genów czy usposobieniu. Co więcej, Amerykanie nordyckiego pochodzenia przewyższają społeczeństwa swoich przodków pod względem stopnia społecznego zaufania, wysokości dochodów i niskiego poziomu ubóstwa. Okazuje się, że „kultura ma znaczenie” i nie jest ona jedynie „tym wszystkim, czego nie umiemy zrozumieć”, ale że można prowadzić nad nią badania w kontekście sposobów postępowania. Liczy się nie tylko kapitał fizyczny, ale także kulturowy, który – tak samo jak fizyczny – nie odnawia się automatycznie i może być niszczone na przestrzeni czasu przez oddziaływanie szkodliwych bodźców.

Jest jedna szczegółowa kwestia, której Sanandaji nie poświęca wiele uwagi, lecz która zasługuje na to, by o niej wspomnieć. Przytacza on słowa Jeffreya Sachsa, według którego: „W silnych i żywotnych demokracjach hojne państwo socjalno-opiekuńcze nie jest drogą do zniewolenia, lecz raczej do bezstronności, równości ekonomicznej i międzynarodowej konkurencyjności”. Tymi słowami Sachs zasugerował, że Friedrich August Hayek w swej książce *Droga do zniewolenia* utrzymywał, iż państwo dobrobytu prowadziłoby do zniewolenia. W istocie w pracy tej chodziło o coś innego, mianowicie o to, że nacjonalizacja środków produkcji i narzucenie centralnego planowania podkopałyby liberalizm i demokrację. Mamy tu do czynienia z charakterystycznym błędem tych, którzy wolą nie czytać autorów, do których sami się odnoszą. Niestety, w problematyce, którą w tak wzorowy sposób zajmuje się Nima Sanandaji, błąd ten popełnia się szczególnie często.

Praca ta powinna zainteresować każdego, kto chce pojąć mechanizmy funkcjonowania państwa dobrobytu oraz zrozumieć sukces

Słowo wstępne

krajów nordyckich. W szerszym kontekście książka ta skłania do namysłu nad przyszłością wszystkich państw, które przyjęły model państwa opiekuńczego.

TOM G. PALMER
Wiceprezydent Atlas Network
ds. programów międzynarodowych
Członek Zarządu Cato Institute

Poglądy wyrażone w tej pracy są – tak jak w przypadku wszelkich publikacji IEA – poglądami autora, nie zaś Instytutu (który nie posiada poglądów jako podmiot instytucjonalny), członków zarządu, członków Akademickiej Rady Doradczej ani najważniejszych członków Instytutu. Poza pewnymi wyjątkami, takimi jak publikacje wykładów, wszystkie monografie IEA są recenzowane przez co najmniej dwóch anonimowych wykładowców uniwersyteckich lub badaczy będącymi ekspertami w danej dziedzinie.

Streszczenie

- Lewicujące gwiazdy popkultury, politycy, dziennikarze, komentatorzy polityczni i naukowcy od dawna chwalą kraje skandynawskie za ich wysoki poziom zabezpieczeń socjalnych oraz osiągnięcia gospodarcze i społeczne. I rzeczywiście – według większości miarodajnych wskaźników kraje te odniosły sukces.
- Historia skandynawskiego sukcesu jest jednak wcześniejsza od państwa dobrobytu. Poza tym, gdy począwszy od lat sześćdziesiątych XX wieku, zakres aktywności państwa szwedzkiego zaczął się gwałtownie powiększać, kraj ten począł odstawać od reszty. W latach 1870–1936 Szwecja cieszyła się najwyższą stopą wzrostu wśród państw uprzemysłowionych. Ale już w latach 1936–2008 zajmowała pod tym względem trzynaste miejsce na dwadzieścia osiem. Między rokiem 1975 a połową lat dziewięćdziesiątych spadła z miejsca czwartego na trzynaste wśród najbogatszych krajów na świecie.
- Jeszcze w 1960 roku wpływy z podatków w krajach nordyckich wahały się od 25 procent PKB w Danii do 32 w Norwegii, co było wynikiem porównywalnym z innymi krajami rozwiniętymi. Obecnie kraje skandynawskie ponownie zbliżyły się do reszty krajów i nie odstają już od nich pod względem wielkości wydatków rządowych i opodatkowania.
- Podziwiana przez lewicę era radykalnej socjaldemokratycznej trzeciej drogi w Skandynawii trwała zaledwie od wczesnych lat siedemdziesiątych do początku dziewięćdziesiątych XX wieku. W tym czasie wskaźnik powstawania firm prywatnych był bardzo niski. W 2004 roku trzydzieści osiem spośród stu firm osiągających największe przychody w Szwecji zaczynało swoją

działalność na terenie kraju jako firma prywatna. Tylko dwie z nich założono po roku 1970. Żadna ze stu największych firm pod względem liczby zatrudnianych pracowników nie została założona w Szwecji po roku 1970. Ponadto, w latach 1950–2000, mimo że liczba ludności w tym kraju wzrosła z 7 milionów do prawie 9 milionów, wskaźnik powstawania nowych miejsc pracy netto w sektorze prywatnym był bliski zeru.

- Kraje skandynawskie podaje się często jako przykład wysokiej oczekiwanej długości życia i wysokich osiągnięć na polu zdrowotnym, w takich obszarach jak śmiertelność noworodków. Również ten stan rzeczy chronologicznie poprzedza ekspansję państwa dobrobytu. W 1960 roku Norwegia miała najwyższą oczekiwaną długość życia w OECD, a kolejne miejsca zajęły odpowiednio Szwecja, Islandia i Dania. Do roku 2005 różnica pod tym względem między krajami skandynawskimi a Wielką Brytanią, jak również Stanami Zjednoczonymi, znacznie się zmniejszyła. Z kolei Islandia, w której rozmiar sektora opieki socjalnej jest umiarkowany, z czasem pozostawiła w tyle cztery główne kraje skandynawskie, jeśli chodzi o oczekiwaną długość życia i śmiertelność noworodków.
- Większy stopień równości również pojawił się w społeczeństwach skandynawskich na długo przed ekspansją państwa dobrobytu. Nierówności dochodowe gwałtownie się zmniejszyły w czasie ostatnich trzech dekad XIX stulecia i w pierwszej połowie XX wieku. W rzeczywistości więc większą równość osiągnięto przed wprowadzeniem ogromnego sektora publicznego i wysokich podatków.
- Rozbudowa skandynawskich państw dobrobytu spowodowała pogorszenie się kapitału społecznego. Mimo że narody nordyckie cechują się dobrą kondycją zdrowotną, jedynie Holandia przeznaczająca na bezrobocie powiązane z niesprawnością więcej środków niż kraje skandynawskie. Ankieta z roku 2001 wy-

kazała, że 44 procent badanych uważało, iż występowanie o zasiłek chorobowy w sytuacji niezadowolenia ze swojego środowiska pracy jest do zaakceptowania. Inne badania wskazują na wzrost absencji chorobowych z powodu imprez sportowych. Na przykład absencja mężczyzn spowodowana chorobą wzrosła o 41 procent w czasie mistrzostw świata w piłce nożnej w 2002 roku. Tego rodzaju zmiany norm zawodowych zostały też uchwycone w Światowej Ankiecie na temat Wartości. W ankiecie za lata 1981–1984 aż 82 procent Szwedów zgodziło się z następującym stwierdzeniem: „Występowania o świadczenia rządowe, do których nie jest się uprawnionym, w żadnym razie nie da się usprawiedliwić”. Natomiast w ankiecie za lata 2010–2014 tylko 55 procent Szwedów uznało, że występowanie o zasiłek, do którego nie posiada się uprawnień, jest bezwzględnie niewłaściwe.

- Kolejną godną ubolewania cechą krajów skandynawskich stanowi nieumiejętność asymilowania imigrantów. W krajach anglosaskich bezrobocie wśród słabo wykształconych imigrantów jest równe występującemu wśród rodowitych mieszkańców z podobnym wykształceniem albo niższe, podczas gdy w krajach skandynawskich jest one znacznie wyższe. Na skandynawskich rynkach pracy nawet wysoko wykwalifikowani imigranci mogą mieć problemy ze znalezieniem odpowiedniego zatrudnienia. W Finlandii i Szwecji stopa bezrobocia wśród wysoko wykształconych imigrantów jest o ponad osiem punktów procentowych wyższa niż wśród rodowitych Finów i Szwedów posiadających podobny poziom wykształcenia. Natomiast w krajach anglosaskich stopy zatrudnienia wśród obu grup są bardzo podobne.
- Potomkowie skandynawskich migrantów w Stanach Zjednoczonych łączą tamtejszy wysoki poziom życia z wysokim poziomem równości charakterystycznym dla krajów skan-

dynawskich. Medianowe dochody potomków Skandynawów są o 20 procent wyższe od średnich dochodów w Stanach Zjednoczonych. To prawda, że stopy ubóstwa w państwach skandynawskich są niższe niż w USA. Jednak w Stanach Zjednoczonych stopa ubóstwa wśród potomków imigrantów z krajów nordyckich jest dziś o połowę mniejsza od średniej stopy ubóstwa Amerykanów. Stan ten utrzymuje się konsekwentnie od dziesięcioleci. W rzeczywistości wśród Amerykanów pochodzenia skandynawskiego notuje się niższe wskaźniki ubóstwa niż wśród obywateli krajów skandynawskich. Sugeruje to, że za niski stopień ubóstwa wśród Skandynawów nie odpowiadają nordyckie państwa dobrobytu, lecz wcześniejsze od nich normy kulturowe.

- W wielu analizach poświęconych krajom skandynawskim myli się korelację z przyczynowością. Jest całkowicie jasne, że wiele pożądanых cech społeczeństw skandynawskich, jak niewielkie nierówności pod względem dochodów, niski poziom ubóstwa i wysoki stopień rozwoju gospodarczego, są wcześniejsze od ekspansji państwa dobrobytu. Równie jasne jest to, że także wysoki poziom zaufania poprzedził erę wysokich wydatków rządowych i opodatkowania. Po ekspansji skandynawskich państw dobrobytu i podwyższeniu podatków koniecznych do ich finansowania wszystkie te wskaźniki zaczęły się pogarszać.